

GAZETA LUBELSKA

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Lublin, wtorek dnia 20 lutego 1945 r.

Nr. 9

BRATERSKA POMOC

„U podstaw sojuszu polsko - radzieckiego leży trwały, dobrze zrozumiany interes, wspólna racja stanu obu narodów”.

Prawda ta wyrażana wielokrotnie przez najwybitniejszych mężów stanu Związku Radzieckiego i Polski demokratycznej jest oczywista. Ale sama jedna nie charakteryzuje ona jeszcze całości charakteru stosunków powstałych między oboma bratnimi narodami, nie daje pełni ich obrazu

„Dobrze zrozumiany interes”, „wspólna racja stanu”... Tak! Ale na bazie tego interesu i tej racji stanu zakwitła coś więcej. Wyrasta, wschodzi i daje owoce serdeczność i przyjaźń narodów radzieckich i narodu polskiego, złączonych więzami słowiańskiej wspólnoty, wspólnymi przeżyciami i cierpieniami, wspólną walką i zwycięstwami, wspólną nienawiścią do wroga — hitlerowskich Niemiec i wspólnym umiłowaniem wolności.

W czasie obecnej wojny przekonał się raz jeszcze, że prawdziwych przyjaciół poznaje się w nieszczęściu.

Kiedy straciliśmy niepodległość, a kraj nasz zalał potop brunatnego barbarzyństwa, Związek Radziecki dwukrotnie (po raz drugi nie bacząc na to, że w pierwszym wypadku spółka Sosnkowskiego — Andersa haniebnie złamała dane przyrzeczenie o sojuszu) podał nam pomocną dłoń, dając Polakom możliwość odrodzenia swej siły zbrojnej. W najtrudniejszym wojennym okresie, w chwili gdy broń, amunicja i wszelki sprzęt wojenny, był na wagę złota Rząd Radziecki zaopatrzył weń tworzącą się Pierwszą Dywizję im. Tadeusza Kościuszki, a następnie Pierwszy Korpus i całą Pierwszą Armię Polską, zorganizowaną w ZSRR.

Związek Radziecki — bohaterski żołnierz Armii Czerwonej pomaga nam, oczyszcza ziemię naszą ojczystą od hitlerowskiego najeźdźcy. Związek Radziecki — sowiecki robotnik i chłop — zaopatruje tę Armię swoją ofiarną pracą i poświęceniem, czyni możliwym wyzwolenie naszej ojczyzny. Związek Radziecki — sowiecki obywatel — spieszy z pomocą wyniszczoną przez Niemców głodnej ludności Polski, posyłając jej w darze setki tysięcy pudów chleba.

Pełne podziwu i współczucia dla bohaterstwa, zdradzonej i trzykrotnie zniszczonej stolicy naszej — Warszawy, Republiki Radzieckiej: Ukrainka, Białoruska i Litewska pragną wziąć udział w podźwignięciu jej z ruin, biorą na siebie połowę kosztów odbudowy naszej Stolicy. Za ten nowy dowód serdeczności i przyjaźni wdzięczność nasza nie może być zbyt wielka.

Jeszcze nie ucichły odgłosy walk. Jeszcze trwa wielka bitwa o sprawiedliwość i trwały pokój na ziemi. Jeszcze tysiące i dziesiątki tysięcy ludzi położą swe młode życie w ofierze na ołtarzu ojczyzny i dobra całego świata. Jeszcze nie nadszedł czas przekuwania pałazy na lemiesz.

Lecz już wyzwolone narody powoli, lecz wytrwale biorą się do zalecania ran zadanych im przez okrutnego wroga. Narody otrząsają się z mroków wieloletniej niewoli. Dźwigają się z upadku kraje, powstają z gruzów miasta.

I tak samo jak wiodły i wiodą nadal wspólnie, ramię przy ramieniu — walkę, tak samo, jak wspólne odnoszą zwycięstwa — tak samo wspólnym wysiłkiem zakładają podwaliny pod przyszły gmach Europy wolnej, sprawiedliwej i bezpiecznej od nowej agresji.

Wdzięczność nasza dla bratnich narodów radzieckich, które w trudnym momencie pierwszego okresu odbudowy naszego kraju okazują nam tak szczerą pomoc — trwać będzie wiecznie!

E. Nadzin, mfb.

ZWYCIĘSKA ARMIA RADZIECKA POSUWA SIĘ CORAZ DALEJ WGLĄB NIEMIEC

Wczorajszy komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego podaje, że w dniu 18 lutego wojska radzieckie na półwyspie Sambia odpierały ataki piechoty i czołgów nieprzyjaciela, usiłujących przedrzeć się z Królewca na zachód. Na południe od Królewca kontynuowano likwidację okrążonych grup przeciwnika i zajęto miejscowości:

Mangnich, Rosenwalde, Grünenberg i inne.

Na północ i na północny zachód od Grudziądza wojska radzieckie zajęły miejscowości: Neuenburg, Unterberg, Grosskaden, Estenberg i inne. W Grudziądzu przeprowadzono operacje zmieniające do likwidacji otoczonego garnizonu niemieckiego.

Na zachód i na południowy-zachód od Wrocławia wojska radzieckie zajęły w toku walk miejscowości Albertsdorf, Stein, Gregersdorf, Kleineweritz i inne. Jednocześnie zacieśniając pierścień otaczający miasto Wrocław zdobyto miejscowości: Treszen, Herzegsofen i inne.

Na wschód od Komarna wojska radzieckie operujące na zachodnim brzegu rzeki Gran opuściły w toku walk kilka punktów.

Na innych odcinkach frontu miała miejsce działalność o znaczeniu lokalnym.

W dniu 18 lutego wojska radzieckie zniszczyły lub uszkodziły 118 czołgów niemieckich. Stracono 84 samoloty przeciwnika.

Z FRONTU ZACHODNIEGO

Pierwsza armia kanadyjska prowadzi w dalszym ciągu na północy akcje oczyszczania rejonu między Renem i Mozą. Wojska kanadyjskie przerwały linie umocnień w rejonie Goch i osiągnęły drogę Salear — Goch. Oddziały szkockie walczą już na ruinach miasta. W ciągu 10-ciu dni Niemcy stracili tu 15.000 ludzi, z tego 8.060 dostało się do niewoli. W rejonie Esternach wojska alianckie zajęły 5 miast niemieckich.

Na półn.-zachód od Esternach wojska alianckie umocniły się nad rzeką Prume i górują nad całą płaszczyną Prume.

Oddziały 3 armii amerykańskiej znajdują się obecnie o 11 km od Wissenburga, postępując naprzód na 40 kilometrowym froncie. Wojska amerykańskie sforsowały już linie blokhauzów w linii Zygryda i minęły ją. Oddziały 7-ej armii amerykańskiej odparły w ciągu jednego dnia dwa ataki nieprzyjacielskie i wzięły 1000 jeńców.

FRONT POŁUDNIOWY

W dniu wczorajszym zanotowano na froncie włoskim jedynie działalność patroli. W tych dniach ścigacze atakowały port Kartobak w Jugosławii.

I WOJNA LOTNICZA

1000 bombowców alianckich pod osłoną 500 myśliwców atakowało Osnabrück, Lügen i Minitz. Myśliwce atakowały transporty wojskowe i koncentracje nieprzyjaciela. Samoloty startujące z baz włoskich 7-my dzień rządzą atakowały Wiedeń.

BOHATERSKA ŚMIERĆ GEN. CZERNIACHOWSKIEGO

MOSKWA, 19. II. W dniu 18 lutego zmarł w wieku lat 36 od ciężkich ran odniesionych na polu walki, dowódca 3-go białoruskiego frontu gen. armii I. D. Czerniachowski. Pogrzeb zmarłego generała, który krocząc drogą zwycięstw, pozyskał miłość i szacunek narodów radzieckich i Armii Czerwonej, odbędzie się na koszt państwa w Wilnie.

Generał Czerniachowski wstąpił do armii w 18 roku życia. Swą karierę wojskową rozpoczął jako dowódca plutonu. Wykazując wybitne zdolności strategiczne szybko przechodzi kolejne stop-

nie oficerskie. Zostaje mianowany dowódcą dywizji a następnie korpusu artylerii Armii Czerwonej. W drugim roku wojny Narodów Radzieckich z niemieckim najeźdźcą otrzymuje gen. Czerniachowski nominację na dowódcę Armii. W roku 1944 zostaje mianowany dowódcą frontu. Zasługi gen. Czerniachowskiego, jako wybitnego dowódcy Armii Czerwonej, są olbrzymie. Jego droga bojowa prowadząca od Woroneża do Tarnopola i od Orszy do Królewca stanowi nieprzerwany szlak świetnych zwycięstw, jakie odnosi Armia Czerwona pod Jego dowództwem. Najlepszym dowodem zasług gen. Czerniachowskiego dla Ojczyzny, jest fakt dwukrotnego nadania Mu zaszczytnego miana: Bohatera Związku Radzieckiego. Naród Polski, którego wyzwolenie jest w dużej mierze zasługą zmarłego śmiertelnego bohatera generała, łączy się w żalobie z Narodami Związku Radzieckiego.

DESANT AMERYKAŃSKI NA WYSPIE IWO-IMA 500 SAMOLOTÓW JAPOŃSKICH ZNISZCZONO

Operacje desantowe na wyspie Iwo-Ima rozwijają się pomyślnie. Na południowo - wschodnim krańcu wyspy utworzono silny przyczółek. Początkowo opór Japończyków był bardzo słaby, następnie jednak przybrał na sile. Na Iwo-Ima wylądowały dwie dywizje piechoty morskiej.

Admirał Nimitz oznajmił, że flota amerykańska wylądowała na Iwo-Ima, silnie bronionej wyspie japońskiej, położonej około 750 mil od Tokio.

W ciągu 2 dni ataków na Tokio i Jokohamę Amerykanie zniszczyli 500 japońskich samolotów. Amerykanie stracili 49 samolotów. Japoński konwój stanął w ogniu i 18 innych statków, w tym 2 kontrtorpedowce zostały zatopione. Amerykanie nie ponieśli żadnych strat. Wojska amerykańskie na półwyspie Korregidor zajęły ważne pozycje na wzgórzach. Amerykańskie okręty wojenne ostrzeliwują Caviten na umocnionym wybrzeżu Manilli, a łodzie podwodne weszły do portu Manilli. W Burmie 14 armia amerykańska stworzyła nowy przyczółek na rzece Irowody, 30 mil poniżej Mandalay. Posiada na japońskim wybrzeżu rzeki obszar 9 mil kwadratowych. Wojska Zjednoczonego Królestwa i Indyjskie dokonały nowego lądowania na wybrzeżu arsańskim tuż naprzeciw północnego cypla półwyspu

Remzi. Wojska Zjednoczonego Królestwa znajdują się wzdłuż drogi wybrzeżnej i na 15 mil wgląd lądu. Superfortece z baz w Indiach dziś bombardowały japońskie linie kolejowe na Malajach.

DELEGACJA POLONII FRANCUSKIEJ U PREZESA RADY MINISTRÓW

WARSZAWA, 19. II (Polpress). Prezes Rady Ministrów Osóbka-Morawski przyjął delegację Polonii francuskiej w osobach Andrzejewskiego i Piętki. W

czasie wizyty delegaci wręczyli Prezenterowi album zawierający szereg obrazów z dnia wyzwolenia Paryża.

PREZ. BENESZ WRACA DO CZECHOSŁOWACJI

LONDYN, 19. II. W dniu dzisiejszym wyjechał z Londynu prezydent republiki Czechosłowackiej Benesz, udając się po 7-mio letnim pobycie na obczyźnie do swej ojczyzny. W mowie

wyłoszonej na pożegnanie przez radio prezydent Benesz dziękuje Anglii i narodowi angielskiemu za opiekę, jaką w ciężkich dla narodu czeskiego chwilach otaczany był przez Wielką Brytanię.

ZNISZCZENIE ZAKŁADÓW W LEUNA

LONDYN, 19. 2. W czasie ostatnich nalotów na Niemcy, olbrzymia fabryka benzyny syntetycznej w Leuna pod Lipskiem poniosła poważne szkody. Produkcja została wstrzymana. Według zdania rzeczoznawców wznowienie

produkcji będzie mogło nastąpić najwcześniej z końcem wiosny. Fabryka w Leuna, znana pod nazwą Leunawerke należała do niemieckiego koncernu chemicznego I. G. Farbenindustrie i była największą fabryką benzyny syntetycznej na terenie Rzeszy.

Węgry-Polska

Stosunki w ciągu wieków i w czasach ostatnich

Wypadki wojenne, rozgrywające się na ziemiach: polskiej i węgierskiej stawiają nas wobec konieczności omówienia stosunków, jakie łączyły oba państwa na przestrzeni dzieł.

Polskę z Węgrami łączyły w przeszłości nie tylko poprawne stosunki sąsiedzkie, ale bardzo często wzajemna przyjaźń. Złożyło się na to wiele przyczyn: górską granicą, będącą naturalną przeszkodą do wzajemnej penetracji, podobieństwo struktury polityczno-społ. państw., jak również wspólne niebezpieczeństwo przed nawałą turecką. Wreszcie jedna niedola: życie pod zaborem.

I.

Już Kazimierz W. zawarł z Ludwikiem, królem węgierskim, układ o Ruś, dzięki któremu Polska uzyskała pomoc w walce z Krzyżakami. Na podstawie tego układu Ludwik Węgierski w wypadku bezpotomnej śmierci Kazimierza W. miał zostać królem polskim. Z tych względów — starając się o przychylności naszego narodu — nadal m. in. Krakowowi t. zw. przywilej andegaweński (1339), który postanowił, że „wszyscy mieszczanie... nieodwołalnie i z pełną mocą pozostaną przy swoich wolnościach i prawach, jakie mieli oddawna” (Cod. dipl. m. Krakowa, I. 26). Również szlachtą t. zw. paktem budzińskim uzyskała liczne przywileje i przyrzeczenie nienaruszenia jej dotychczasowych praw.

Po śmierci Kazimierza W. został Ludwik Węgierski królem polskim, a następnie córka jego, Jadwiga, objęła po nim tron polski. W swojej działalności państwowej zrobiła dużo dla kraju m. in. przez otoczenie opieką uniwersytetu krakowskiego.

Przyjaźń polsko-węgierską nie kończy się, gdy tron polski objęła dynastia Jagiellonów. Podboje tureckie na Balkanach nakazywały Węgrom szukać zbliżenia z Polską, podobnie, jak Polska 90 lat przed tym szukała oparcia na Węgrzech przeciw agresji Krzyżaków. Wł. III Warneńczyk przyjmuje zaofiarowaną mu koronę węgierską, a szlachta na Zjeździe Piotrkowskim (1444) wyraża na to swoją zgodę, gdyż „lepiej jest walczyć... w obronie Królestwa Węgierskiego z Turkami, niż mieć tychże Turków za sąsiadów po podbiciu i pójściu Węgier w niewolę turecką oraz lękać się i wyczekiwać z ich strony podobnej klęski.” (Cod. epist. I. 140).

Po bohaterskiej śmierci Władysława III-go w boju z Turkami pod Warną, trwają nadal przyjazne stosunki Polski z Węgrami. Zygmunta Augustusza zawiera w r. 1549 układ z Ferdynandem I, królem Węgier i Czech, w którym postanowiono, że „odtąd aż po wieczne czasy między nami... winien być stały, wieczny, nierozdzielny chrześcijański pokój” (Dogiel: „Cod. dipl. Regni Poloniae”, I. 214). Wreszcie Stefan Batory, który nie chciał być w naszym kraju „malowanym królem”, był ostatnim wspólnym monarchą Polski i Węgier.

Okruchy z dzisiejszych Niemiec.

A POZA TYM SPOKÓJ...

W stolicy Rzeszy władza przeszła w ręce gestapo. W umocnionych punktach miasta znajdują się oddziały SS. Zadaniem ich jest tłumienie wszelkich prób rewolty. W Berlinie rozstrzelują się codziennie setki osób z najblaszszych powodów. Obozy cudzoziemców, których jest w tej chwili około 250.000 w mieście, są pod najcięższym, wzmocnionym nadzorem. Po ulicach bez przewy krąży patrol.

A pozatym w mieście panuje spokój... — jak píše prasa hitlerowska.

DO VOLKSSTURMU DZIECI...

W związku z mobilizacją w Niemczech trzeciego kolejnego kontyngentu Volksturmu i półoficjalną notatką, iż material ludzki, wcielony do szeregów, jest tym razem bardzo słaby, dowcipnie powiada, że niemowlęta i starcy nigdy nie stanowili krzepkiego żołnierza. Zdzierżenie wojskowych niemieckich jest więc nieco nie na miejscu.

O „BANKI ŻYDOWSKIE” DLA NIEMCÓW...

Szwedzka gazeta „Ekspressen” podała wiadomość, że tysiące Niemców fałszuje paszporty by „zmarłych wstać” pod innym nazwiskiem.

Ogarniętą obawą przed wymiarem kary fałszystom nie wystarczy chyba przybranie nowych nazwisk, zaczyna prawdopodobnie szukać na gwalt „babeł żydowskich”, aby ich osłoniły. Fałszystki niemieckie spodziewały się chyba wszystkiego innego raczej, niż tego, że pomocy będą szukali u Żydów.

R. M.

II.

Nastają ciężkie czasy dla narodu polskiego. Państwo nasze zostaje podzielone między 3-ch zaborców. Podobny los spotyka i Węgrów, którzy dostają się pod okupację austriacką. Lecz zarówno Polacy, jak i Węgrzy nie zgodzili się z tym faktem barbarzyńskiej przemocy. I jak dawniej, tak i teraz, oba narody łączy jedna myśl: pomocy wzajemnej w walce wyzwolenczej przeciw wspólnemu wrogowi: reakcji europejskiej—zjednoczonej w „Świętym Przymierzu”.

Powstanie Listopadowe. Rok 1830. Naród węgierski z entuzjazmem popiera walkę Polaków z caratem. Sejm węgierski oficjalnie—w uchwale — zajmuje przychylny stanowiąco względem sprawy polskiej, zaś władze krajowe węgierskie nie przeszkadzają swoim obywatelom we wzięciu udziału w walce o wolność Polski. Liczne węgierskie komitety pomocy Polsce zbierają składki pieniężne, kupują broń, żeby następnie przesłać ją organizacjom powstańczym. Jednocześnie wysyłają one zbiorowe adresy do cesarza austriackiego, podpisane przez tysiące Węgrów, w których domagają się zbrojnych interwencji na rzecz Polski.

Wiosna Ludów. Wypadki lat 1848 — 1849 jeszcze raz stawiają Polaka obok Węgra we wspólnym szeregu. W powstaniu węgierskim, kierowanym przez wielkiego demokratę, Ludwika Kossuth'a, biorą udział Polacy. Na Węgrzech sformowało się kilka legionów polskich. Już w grudniu 1848 r. pierwszy Legion Polski pod wodzą gen. Józefa Wysockiego bierze udział w oblężeniu Aradu, zaś w marcu 1849 swoją postawą bojową rozstrzyga bitwę pod Szolnokiem. Gen. Henryk Dembiński—od stycznia 1849 r. naczelny dowódca całej armii węgierskiej — gromi wojska austriackie w bitwie pod Tarczą, zaś gen Bem toczy ciężkie boje z wojskami carskimi, napierającymi pod Siedmiogrodem. Słusznie pisał Adam Mickiewicz, że „rewolucja lutowa dała poznać solidarność wszystkich ludów”.

Powstanie węgierskie zakończyło się klęską. Carat podał rękę reakcji wiedeńskiej. Jednak był to tylko chwały tryumf, gdyż wg słów wielkiego polskiego demokraty, Staszica, „paść może i naród wielki, zginąć — tylko nieczemny”. Gen. Wysocki, który z ręką Kossuth'a otrzymał w Debreczynie nominację na naczelnego dowódcę wszystkich oddziałów polskich na Węgrzech, wydaje 20 sierpnia 1849 r. w obozie wojskowym pod Orszą poźną odezwę do narodu węgierskiego, w której m. in. pisze że: walczyliśmy razem z wami... nie jako najemnicy, nie dla osobistych widoków, ale w nadziei, że wasze powodzenie i wzięły przez nas w niem udział stanie się podstawą do dalszej walki, która jest nieustającym celem życia naszego: DO WALKI O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI, BEZ KTOREJ NIEPODLEGŁOŚĆ WĘGIER ANI SIĘ UTRZYMAĆ, ANI DO SKUTKU NIE DA SIĘ DOPROWADZIĆ”. Tak rozstali się kombatanci obu krajów.

Powstanie styczniowe. Rok 1863. Emigracja węgierska z Kossuth'em na czele usilnie popiera walkę zbrojną narodu polskiego z samodzierżawiem. Na licznych wiecach demokracji węgierscy domagają się akcji całego obozu demokratycznego w obronie Polski. Węgrzy w kraju nie mają możności wyrazić swoich uczuć wobec Polski, gdyż sami jęczą pod butem zaborcy.

III.

Węgry — podobnie jak Polska — odzyskały swoją niepodległość w wyniku zwycięstwa koalicji w wojnie światowej (1914-18). Jednak naród węgierski nie miał na tyle siły, by odrodzić się wewnętrznie. Władzę w kraju objęli feudałni obszarnicy, którzy w dej dziedzinie życia państwowego prowadzili reakcyjną politykę. Niestety w ostatnich latach przed obecną wojną dzielnie sekudowała im polska sanacja. Dość wspomnieć, że Węgry Goembosa obok Polski Becka i Niemców Hitlera wzięły udział w rozbiórce demokratycznego państwa słowiańskiego, Czechosłowacji.

Ta klasowa polityka doprowadziła do tego, że Węgry wzięły udział w wojnie po stronie III Rzeszy. Wynikiem tego była de facto utrata niepodległości przez naród węgierski. Świadczy o tym dobitnie m. in. uwięzienie adm. Horthy'ego, regenta Węgier, za próbę wycofania kraju z wojny.

IV.

Dziś Węgry — podobnie jak Polska — należą do wielkiej rodziny państw demokratycznych. Polska od lipca ub. r. rzuca konsekwentnie naleciałości swojego wiekowego zacofania. Węgry dopiero teraz wkroczyły na tę drogę. Jednak zobaczymy jak wiele wspólnych cech zawierają przemiany zachodzące w obu państwach.

Dnia 21 grudnia ub. r. delegaci ziemi węg-

ierskiej, zebrani w historycznym tłumie w Debreczynie, w którym Koszuth w 1848 r. wygłosił swoją deklarację wolnościową, wydał manifest do narodu węgierskiego. Wzywają oni w nim do zjednoczenia wszystkich sił postępowych do walki z okupantem i wzięcia udziału w toczącej się wojnie po stronie demokracji, co oznaczało de facto zerwanie z polityką dotychczasową sojuszu z III Rzeszą. Wypowiedzenie wojny Niemcom de jure nastąpiło 30 grudnia ub. r., gdy Tymczasowy Rząd Węgierski w oficjalnym oświadczeniu potępił gabinet Bardossy'ego za wciągnięcie Węgier do wojny u boku „państwowości” i wypowiedzieli hiteryzmowi wojną, którą naród węgierski „prowadzić będzie aż do ostatecznego zwycięstwa”.

Rząd Tymczasowy Węgier, wyłoniony przez Zgromadzenie Narodowe, reprezentuje wszystkie warstwy narodu węgierskiego. Węgrzy za granicą z sędziwym przywódcą demokracji węgierskiej, hr. Karolyi, witają z radością wyzwolenie kraju, a „Węgiersko-Amerykańska Rada dla walki o demokrację”, grupująca w swoich szeregach Amerykan węgierskiego pochodzenia, wita z uznaniem utworzenie demokratycznego rządu i uważa, że naród węgierski powinien zmienić ustawodawstwo faszystowskie, ukarać zdrajców narodu i zerwać z feudalną przeszłością oraz dać ziemię chłopom.

Wszystkie te fakty dowodzą, że naród węgierski wszedł na taką samą drogę, którą kroczy Polska. Nie jest to tzw. zmiana warty w ramach istniejących dotychczas stosunków. Również nie można powiedzieć, że „cesarz odszedł, a generałowie zostali”. Domaganie się przeprowadzenia reformy rolnej przez licznych delegatów Zgromadzenia Narodowego, jak również udział w rządzie przedstawicieli partii: małorolnych, socjalistycznej i komunistycznej, świadczy o tym dobitnie.

Nowa, odrodzona, demokratyczna Polska wita z radością przemiany, zachodzące na ziemi węgierskiej, widząc w nich wzmocnienie frontu republikańskiego przeciw faszystowskiej barbarii, a po wojnie kontynuację przyjaznych stosunków demokracji polskiej z ludem węgierskim.

Zbigniew Słowiński

Zakończenie obrad Międzynarodowej Konferencji Zw. Zawodowych

LONDYN, 19. II. W dniu wczorajszym zakończyła swe obrady Międzynarodowa Konferencja Związków Zawodowych. W wydanej na zakończenie obrad rezolucji, konferencja uważa za niezbędne, aby kompetentni przedstawiciele związków zawodowych wzięli udział w organizowaniu pokoju światowego we wszystkich jego etapach. Konferencja zwraca się z prośbą do rządów trzech państw sprzymierzonych o umożliwienie wzięcia udziału przez związki zawodowe w konferencji w San-Francisco, z prawem zabierania

głosu. Rezolucja podkreśla ponadto, iż wspólny wysiłek narodów sprzymierzonych nie powinien się, w ostatnim etapie walki z agresją, cofać przed żadnymi ofiarami, których wymaga osłabienie całkowitej kapitulacji wroga. Ponadto został przyjęty jednomyślnie projekt utworzenia nowego Międzynarodowego Związku Związków Zawodowych. Została utworzona komisja, której zadaniem jest opracowanie zasad i planów działalności nowoutworzonej organizacji. Członkowie powyższej komisji mają się zebrać na naradę już w przyszłym tygodniu.

Węgiel dla Łodzi

Sprawa uruchomienia przemysłu jest m. in. związana z kwestią zaopatrzenia zakładów w węgiel lub też w energię elektryczną. Węgiel zarówno na terenie zagłębia Dąbrowskiego, jak i na Śląsku posiadamy w dostatecznej ilości, trudność powoduje jedynie brak odpowiednich środków transportowych.

Jak nas informują, trudności te są stopniowo pokonywane. Obecnie znaczne transporty węgla znajdują się już w drodze. Duże odciążenie dla kolei stanowić będzie uruchomienie aut ciężarowych, zdobytych na Niemcach, które Dowództwo Armii Czerwonej oddało dla potrzeb miasta. Ciężarówki te wykorzystane będą na cele transportu węgla.

Działalność Instytutu Włókienniczego

Jak nas informują, Instytut Włókienniczy R. P. z siedzibą w Łodzi przystąpił już do prac wstępnych, związanych z naukowym badaniem surowców, organizacją pracy itp. Między innymi nawiązano kontakt z powstającym przy Uniwersytecie w Łodzi Wydziałem

Włókienniczym, jak również ze szkołą włókienniczą i innymi włókienniczymi zakładami naukowymi i technicznymi na terenie Łodzi i innych miejscowości R. P., celem należytego przygotowania przyszłych kierowników zakładów przemysłu włókienniczego.

Utworzenie Departamentu Morskiego przy Min. Przemysłu

Dzień, w którym na skutek zwycięskich działań Armii Czerwonej i Wojska Polskiego zyskamy szeroki dostęp do morza, jest bliski. Czynniki rządowe przedsięwzięły już pewne kroki, mające na celu zapewnienie szybkiego i sprawnego przejęcia oraz zabezpieczenie i wykorzystanie naszych portów bałtyckich, nadychmiast po ich oswojeniu.

Departament Morski z tymczasową siedzibą w Łodzi, organizuje wszelkiego rodzaju grupy operacyjne fachowców w dziedzinie urządzeń portowych, budowy okrętów i żegluga oraz przygotowuje na szeroką skalę niezbędne ku temu środki techniczne. Zostaną zabezpieczone urządzenia portowe, magazyny, jednostki floty handlowej i floty rybackiej itp. obiekty portowe i żegluga morskiej.

Utworzony przy Ministerstwie Przemysłu

Uciekinierzy z Prus Wschodnich w Dani

SZTOKHOLM, 19. II (United Press). Jak donosi duńska agencja prasowa, w ostatnią niedzielę przywieziono do Kopenhagi 2.500 rannych niemieckich z Prus Wschodnich. Ranni byli w okropnych warunkach. Po drodze wielu z nich umarło. W związku z tym Duńczycy obawiają się epidemii. Jednocześnie przybyła do południowej Jutlandii pierwsza grupa cywilnych uciekinierów z Prus Wschodnich.

Zamrożenie kapitałów niemieckich w Szwajcarii

BERNO, 19. II. Rząd szwajcarski wydał zarządzenie na mocy którego unieruchomiono w Szwajcarii niemieckie kredyty. Godzi to w niemieckich kapitalistów, którzy w ostatnich czasach czynili rozpaczliwe wysiłki, aby przynieść do Szwajcarii swoje kapitały.

Sądy nad faszystami

SOFIA, 19. II. Przed sądem bułgarskim stanęli generałowie i oficerowie, którzy bezpośrednio przyczynili się do stracenia patriotów bułgarskich. Na pierwszej sesji sąd rozpatrywał sprawę 135 osób, między innymi generałów Łukasza, Pietrowa, Zylkowa i innych.

Francuzi w Niemczech

PARYŻ, 19. II. Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych podaje do wiadomości, iż w Niemczech znajduje się ponad milion obywateli francuskich w charakterze jeńców wojennych i robotników, wziętych na przymusowe roboty.

Pomoc dla Francji

PARYŻ, 17. II. Według wiadomości z N. Jorku, w drodze do Francji znajduje się 33 tys. ton towarów.

Rząd brazylijski, w ramach pomocy żywnościowej, wysłał już do Francji 5 tys. ton mięsa.

Rola i zakres działania Rad Narodowych

Na terenach wyzwolonej Polski praca nad odbudową państwa oparła się na szeroko pojętej ludowej reprezentacji społeczeństwa — na radach narodowych. Hasłem całego społeczeństwa powinno być jak głosi „Rada Narodowa”, organ Krajowej Rady Narodowej, w zeszycie z dn. 1. II 45: „natychmiastowa odbudowa demokratycznej państwowości polskiej w dziedzinie politycznej, społecznej, gospodarczej i kulturalnej”.

Do pracy tej przystąpiły rady narodowe gminne, powiatowe, wojewódzkie oraz Krajowa. W skład rad tych weszły delegaci mas pracujących, a na ich wybór wpłynęły decydująco partie polityczne pod kontrolą społeczną wieców i zebrań chłopskich, robotniczych i pracowniczych. Osoby pracujące w radach narodowych zakonserwowanych podczas okupacji — miały pierwszeństwo w reprezentacji. W skład jej weszły jedynie tacy delegaci, którzy dają rękojmię rzetelnej pracy dla dobra Narodu w imię zasad demokracji. Na wsi Związek Samopomocy Chłopskiej ma wpływ decydujący na skład gminnych rad narodowych.

Do chwili powołania właściwych organów administracji publicznej rady narodowe pełnią najpilniejsze funkcje gmin wiejskich i miejskich, starostw i województw. Po okresie przejściowym do kompetencji rad narodowych należą sprawy następujące: 1) planowanie działalności publicznej, w szczególności ustalanie budżetu oraz planowanie świadczeń w naturze, 2) kontrola działalności wykonawczych (państwowych i samorządowych) i uzgadnianie jej z linią wytyczną Rady Krajowej, 3) wybór wójtów, burmistrzów, członków wydziałów wojewódzkich i powiatowych, 4) zawieranie umów w sprawach majątkowych (pożyczki, sprzedaż, obciążenia majątku nieruchomości).

Centralna Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych ustaliła, że delegowanie do wojewódzkich, powiatowych i gminnych rad narodowych ze Stronnictwa Ludowego, Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej odbywa się na zasadach proporcji, to znaczy, że partie te mają prawo do jednakowej ilości mandatów, liczba zaś delegowanych ze Stronnictwa Demokratycznego zostaje ustalona przez Komisję Porozumiewawczą wszystkich stronnictw. Jeśli na danym terenie brakowało organizacji politycznych, zorganizowanie rady spoczęło na barkach najbardziej uświadomionych i zasłużonych obywateli, których światopogląd demokratyczny był ogólnie znany.

Rola rad narodowych przy odbudowie i uruchomieniu przemysłu jest doniosła. W pierwszej linii narzuca się szereg czynności gospodarskich: zabezpieczenie bezpieczeństwa obiektów przemysłowych, obsadzenie chwilowo nieczynnych z tych czy innych powodów — fabryk i warsztatów, opieka nad składami ma-

teriałowymi itp. Do tego celu rada narodowa będzie rozporządzała należycie dobraną milicją. Dalej — do zakresu zadań rad należy będzie współpraca z radami zakładowymi przedsiębiorstw, wyposażenie w broń strażnicy fabrycznej i popieranie jej.

W późniejszym stadium zadaniem rad będzie przede wszystkim odbudowa zakładów przemysłowych, specjalnie wybór obiektów z uwzględnieniem momentu oszczędności nie liczących zapasów materiałów budowlanych.

Dalej wysuwa się sprawa odszkodowań wojennych. Do rad należy będzie zbieranie materiałów o zniszczeniach wojennych i dewastacjach rabunkowych okupanta; materiały te winny być uzasadnione uwierzytelionymi dokumentami i poparte wyszczególnieniem jakościowym.

Mobilizacja robotników przez związki zawodowe, mobilizacja młodzieży za pomocą związków młodzieżowych, organizowanie młodzieży niezrzeszonej oraz szerokiego mas społeczeństwa po przez komitety odbudowy (jak to ma miejsce na Pradze i w Białymstoku) — jest to również jedna z form realizacji zadań odbudowy kraju, która obarczy rady narodowe.

Niemniej ważną jest rola rad w dziedzinie oświaty; jednym z pierwszych zagadnień w tej dziedzinie — to sprawa opieki nad nauczycielstwem polskim. Mamy w obecnej chwili około 15 tysięcy czynnych nauczycieli, w tym 12 tysięcy nauczycieli szkół powszechnych. Soraże zaopatrzenia nauczycielstwa w opał, naftę, chleb, odzież itp. — powinny objąć rady naro-

dowe. Nauczycielstwo — szczególnie na wsi — znajduje się w bardzo trudnych warunkach. Rozprawienie po prowincji uzyskanych dla nauczycielstwa artykułów, organizowanie spółdzielni nauczycielskich, inicjowanie patronatów przy zakładach produkcyjnych różnego typu celem zaopatrywania nauczycielstwa, wreszcie w miastach — zorganizowanie stołówek, zaopatrzenie w kartki żywnościowe, opał itp. — oto są zadania rad narodowych na tym terenie.

W zakresie spraw zdrowia publicznego rady mają za zadanie rozбудowę urządzeń leczniczych i zapobiegawczych, podnoszenie kultury higienicznej mas, udostępnienie pomocy lekarskiej dla wszystkich potrzebujących itp. Po za pracą lekarza — w tej dziedzinie pozostaje szereg spraw, które właśnie podpadają pod kompetencje rad: n. p. organizacja masowych zabiegów higienicznych, opracowanie planu zwalczania chorób społecznych, urządzenie ośrodków zdrowia, kąpielisk, poradni, zaopatrzenie wsi w wodę, a dalej ułatwienie otrzymania pomocy lekarskiej na wsi (jedną z poważnych naszych bolączek).

Do współpracy w wielu z tych dziedzin może przyciągnąć młodzież wiejską.

Na terenie każdego powiatu powinien być opracowany projekt rozbudowy sieci instytucji zdrowotnych.

Wszystkie te plany i prace włączone w program ogólnopolskiej odbudowy kraju, oto zadanie rad narodowych na przyszłość najbliższą. Z. B.

Wiejska szkoła wychowania społecznego

Od 1-go marca b. r. zostaje otwarta w Krzesku, powiatu siedleckiego, Wiejska Szkoła Wychowania Społecznego.

Do szkoły zapisywać się może młodzież męska i żeńska, która ukończyła z dobrym wynikiem roczną szkołę rolniczą lub spółdzielczą, albo złoży egzamin wstępny.

Nauka jest bezpłatna. Uczniów obowiązuje zamieszkanie w internacie przy szkole. Na pokrycie kosztów utrzymania będą udzielane dla zdolniejszych, a mniej zamożnych częściowe lub całkowite stypendia.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Wiejska Szkoła Wychowania Społecznego w Krzesku, poczta Krzesk — Królowa — Niwa, pow. Siedlec.

Dojazd koleją do Siedlec, skąd 27 km w stronę Brześcia po szosie samochodem albo okazyjną furmanką. Bliższych informacji udziela „Społem”.

Szkoła ma za zadanie: a) dokształcanie rolniczej młodzieży wiejskiej, b) podniesienie kultury ludowej, c) wychowanie młodzieży pod względem społecz-

nym, d) przygotowanie instruktorów oświatowych i świetlicowych, e) przygotowanie przedowników do prac społecznych na wsi.

Ambulatorium Zw. Samopomocy Chłopskiej

Dnia 20 b. m. nastąpi otwarcie Pierwszego Ambulatorium Związku Samopomocy Chłopskiej w Lublinie.

Ambulatorium będzie się mieścić przy Ambulatorium Miejskim ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 20.

Przyjmować będą lekarze specjaliści: chorób wewnętrznych, dziecięcych, chirurgicznych, wenerycznych, skórnych, ocznych, kobiecych oraz lekarz-dentysta.

W razie potrzeby pacjenci kierowani będą do zakładu rentgenologicznego i do pracowni analitycznej.

Członkowie Związku Samopomocy Chłopskiej otrzymają porady lekarskie i lekarstwa bezpłatnie.

Chłopi nie należący do Samopomocy otrzy-

Instytut Pamięci Narodowej

Przy Ministerstwie Oświaty utworzył się Instytut Pamięci Narodowej. Zadaniem Instytutu jest zbieranie materiałów z dziejów martyrologii Polaków w okresie okupacji niemieckiej. Apeluujemy do wszystkich obywateli, a w szczególności do więźniów wojennych, by pomogli Instytutowi w jego pracy. Zrobić to można przez składanie odpowiednich zeznań, oddając do dyspozycji wszelkie dokumenty, zdjęcia, zapiski, plany obozów itp.

Nowozorganizowane Sądy Okręgowe

Grupy operacyjne Ministerstwa Sprawiedliwości posuwając się natychmiast za zwycięską Armią Czerwoną i Wojskiem Polskim zorganizowały i uruchomiły już sądy okręgowe w Plocku, Gnieźnie, Bydgoszczy, Toruniu i Włocławku.

Również na Śląsku w Katowicach rozpoczęła swoją działalność Sąd Apelacyjny, którego kierownictwo objął dr sędzia Krall. W Wadowicach powstał również sąd okręgowy. Nadto zorganizowano i uruchomiono cały szereg sądów grodzkich na terenach niedawno wyzwolonych. Prawie wszystkie sądy już pracują normalnie.

Rejestracja Niemców w Łodzi

ŁÓDŹ, 15. II (Polpres). Zgodnie z zarządzeniem władz, rozpoczęła się w dniu dzisiejszym rejestracja Niemców.

Wszyscy mężczyźni w wieku od 17 do 50 lat zostają skierowani do poszczególnych punktów pracy nad usuwaniem zniszczeń wojennych.

Pożyteczne wydawnictwo

Nakładem Ministerstwa Sprawiedliwości ukazał się Skorowidz Alfabetyczny do Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej. Rok 1944. Nr. 1-19 w opracowaniu naczelnika wydziału statystycznego Józefa Kandla.

Skorowidz jest do nabycia w administracji Dziennika Ustaw, Krakowskie Przedmieście 76 (Sąd Okręgowy).

Cena Skorowidza zł. 8. Abonenci otrzymują bezpłatnie.

Z drugiego brzegu

(Garć przeżyć osobistych)

Wszystko to przebiegło tak błyskawicznie, że przecierało się oczy i setki ust wyrzuciły to samo pytanie: „Czy to prawda?” Na ulicach zbierały się małe grupki osób, rozprawiających o czymś gorączkowo. Przechodząc, mógłbyś usłyszeć strzępy zdań: „Natarcie od Warki...” „Przygotowanie artyleryjskie...” „Działalność lotnictwa... żeby tylko prędzej, żeby nie zdążyli nas ewakuować, bo...”

I znowu to samo pytanie, w którym było więcej nadziei, niż wątpliwości, pytanie, zadawane tylekroć może tylko po to, by usłyszeć ewidentną odpowiedź: „Czy to aby prawda?” Dnia 17 stycznia chrobót ezołgów radzieckich usunął wszelką wątpliwość!

Zaczęło się kaszałem armat w pamiętną sobotę, 13 stycznia, wieczorem. Rzadkie początkowo wystrzały zaczęły następować po sobie w coraz to mniejszych odstępach, coraz więcej ich było, coraz potężniejsze. Aż wreszcie przemieniły się w nieustający, głuchy pomruk. Otworzyły się okna domów. Ludzie nasłuchiwali, szeptała i, nie bacząc na chłód, wybiegali z mieszkań.

A poprzez granatową, wysikrzoną gwiazdami noc, niósł się daleki huk dział. Ta właśnie noc zrodziła nadzieje... Nazajutrz przed gmach, gdzie mieściły się kaszary żandarmerii niemieckiej, zaczęły trzeć samochody. Synowie „narodu bohaterów” w gorączkowym pośpiechu ładowali swój (a raczej nie swój, bo zrabowany Polakom) dobytek. Rumiane zazwyczaj policzki dobrze odżywionych drabów dziwnie pobladły, znikła humor i pewność siebie. Sami dźwigali meble i hobyły, nie mieli widocznie czasu urządzić „japanki” na robotników.

Po mieście przebiegła, jak iskra elektryczna wiadomość: „Zandarm! więcej!” A w parę godzin po tym druga: „Kielce zajęte!”

Szedłem właśnie ulicą, gdy nagle zawołał mnie po imieniu. Obejrzałem się: znajomy z Krakowa.

Wyobraź sobie — mówi drżącym ze

zdemorowania głosem — poszedłem do starostwa po przepustkę do Krakowa, a tam nikogo już niema. Landkomisarz uciekł, sekretarka, panna Schultze uciekła i cały personel także! No i co ty na to?

- To świetnie — odpowiedziałem.
- Ależ, człowieku, chce jechać do Krakowa, mam tam rodzinę!
- Nic nie szkodzi. Pojedziesz.
- Ale jak? Pociągi już nie kursują!
- Pojedziesz samochodem!
- Ależ Niemcy wciąż w takim panicznym strachu, że nie ma mowy, aby kogoś zabrali ze sobą!
- To też nie pojedziesz samochodem niemieckim, tylko polskim!
- Zwarowałeś!
- Wcale nie! Poczekaj tylko jakiś tydzień!
- Et, optymista! — machnął ręką i poszedł!

Na obiedzie u znajomych, do których byłem zaproszony — pani domu przywitała mnie słowami:

- Słyszał pan, podobno są już niedaleko Grójca?
- O tym nie słyszałem, ale wzamian za to i ja pani coś powiem: Kielce zajęte! — I zaśmieliśmy się obydwójcie cichym, radosnym śmiechem!
- Nadpłynął wieczór, a wraz z nim przytulmione uprzednio wżawą dnia łomoty wystrzałów.

W poniedziałek rano zbudził mnie warkot silników lotniczych. Na tle czystego nieba, płynęły rozkrzywione, srebrne sylwetki samolotów. Około południa młastem wstrząsnał odgłos detonacji: to kilka lekkich bomb spadło na rynek, w pobliżu którego stała zaparkowana na kolumna samochodów. Jedną z rannych, którą pomagałem przynieść do szpitala, powiedziała z bladym uśmiechem:

— To nie! Gdzie drwa robią, tam wióry lecą, a teraz mam już przynajmniej pewność, że coś się zaczęło!

I znowu coraz to nowe wiadomości poczęły przebiegać miasto: „Grójec zdobyty!” „Tarnów zajęty!” „Są już pod Mszczonowem!”

Szosa ciągnęła na zachód sznury samochodów niemieckich, zasypywane bombami i ogniem broni pokładowej.

Ale prawdziwe piekło zaczęło się dla Niemców dopiero nazajutrz. Na kolumny i transporty lał się zóry potok ognia i żelaza. Bezustanny warkot silników lotniczych przerywały niemilknące odcioły strzałów i detonacji. Samochody pędziły to w tę, to w tamtą stronę, w wszystkich kierunkach; szoferzy krzyčeli jeden do drugiego:

— Hier sind schon die Russen! — Hier such!

Oskrzydlona, szloczona w kotłe oddziały, biegly przez pola na oślep. Niemcy rzucali broń, helmy, plecaki, amunicję i uciekali bezładnie z obledym strachem w oczach. Żołnierze wmadali do rowów okopowych, które doniedawna jeszcze musiała kopać sterroryzowana ludność polska; kinąc wydstawiali się z nich, by o parę kroków dalej stoczyć się do rowu przeciwnego. Dziesiątki samochodów rozbiły się o bunkry i umocnienia pobudowane na szosach, tarasując drogę innym.

...A z góry lał się bezustannie potok ognia i żelaza...

Wreszcie około drugiej godziny przez miasto przebiegła radosna wieść: „czołgi radzieckie na szosie!”

O trzeciej już tylko oddalał się huk wystrzałów świadczący o burzy, która przeszła przez miasto.

Ciało było w tych pierwszych dniach wyzwolenia. Wyrabowana przez Niemców okolicą nie mogła zasilać potrzeb nie tylko żywnością, wielu nieświadomych politycznie i chciwych zysku włościan pochowało wszelkie zapasy, nie zdając sobie sprawy z tego, że są to akty szkodnictwa społecznego. Opuśczały zniszczone przez okupanta, zasypane śniegiem torowiska kolejowe. Sklepy odgrodziły się żaluzjami od miasta. Mimo to ulice tętniły życiem. Skńczyły się czasy łapanek „Ausweisów” i „Ken-

kart”. Można było iść bez obawy, że z rogu ulicy wychyli się kilku oprawców w stalowych hełmach, by wraz z „du gehst mit!” Piersi chłonęły powietrze wolności, oczy radowały się widokiem białoczerwonych chorągwi, łopoczących na wietrze, uszy odpoływały po zniemawidzonych, gardłowych dźwiękach germańskiej mowy. Miasto zaczęło żyć nowym, wolnym, radosnym życiem.

A potem każdy dzień przynosił jakiś fragment normalizacji i odbudowy. Otworzyły się sklepy. Ruszyły fabryki. Poczęły płynąć sznury wozów z żywnością. Zadudniły po naprawionych torach pociągi. Szosami, polnymi drogami — zewsząd ciągnęły tłumy ludzi — wysiedleńców z Warszawy. I tymi samymi drogami ciągnęły kolumny tych, którzy wygnali ich z rodzinnych domów. Na ulicach zatrzymywali się ludzie, by patrzeć na te pochody setek jeńców.

Pewnego dnia usłyszałem, jak jakiś starszy, z żalobną opaską na ramieniu wykrzykiwał drżącym głosem podczas jednego z takich przemarszów:

— Nareszcie otrzymali to na co zasłużyli!

— Myli się pan — powiedziałem — to jeszcze mało. Jeszcze nie otrzymali tego, na co zasłużyli!

Niechaj te wspomnienia sprzed miesiąca będą jak uścisk dłoni, wyciągnięty do Was, mieszkańcy Lublina z drugiego brzegu Wisły; do Was, którzyście z górą pół roku wcześniej przeżyli radosny szal wyzwolenia, którzyście nie przeszli całej gehenny Warszawian — ludzi, którzy stracili dom, mienie, rodzinę i ukochane miasto. Lecz, czy naprawdę stracili? Warszawa zaczyna żyć. W zrujnowanych domach osiedlają się mieszkańcy, z okien pozabawionych jeszcze szyb zwieszają firanki, przez zasypane gruzem ulice przepływają potoki ludzi... Wymarłe doniedawna miasto rozbrzmiewa dziś stukotem kilofów, podźwiękiem łopat i żerzycem pił! I każdy, przęcąc mięśnie w tym wielkim dziele odbudowy, powtarza jakby słowa przysięgi: „odbudujemy Warszawę!”

Stefan Wolańczyk

Politechnika warszawska w Lublinie

Plan obecny i projekty na przyszłość

W chwili obecnej, gdy stoimy przed koniecznością odbudowy kraju, potrzeba nam przede wszystkim wielkiej ilości inżynierów, którzy należą do pokierującej pracami w każdej dziedzinie życia gospodarczego. Dlatego dziś szczególnie ważną jest sprawa wznowienia szkół politechnicznych.

Politechnika Warszawska, posiadająca chlubną tradycję naukową, wznowiła swą pracę na terenie Lublina. Na czele uczelni stanął, jako jej rektor inż. Władysław Kuczewski, który udzielił nam wiele cennych informacji na temat dotychczasowych prac Politechniki.

W dniu 15-go stycznia b. r. zorganizowano uczelnię, z stycznia rozpoczęły się wykłady na pierwszym roku Politechniki. Oprócz tego do chwili obecnej zdobytano uruchomienie II roku na wydziale elektrycznym i mechanicznym, III i IV rok na wydziale elektrycznym. Przygotowuje się uruchomienie II-go roku na wydziale architektury i inżynierii — prawdopodobnie do końca lutego prace te zostaną ukończone.

Lublin jest dla Politechniki Warszawskiej tylko przejściowym etapem. Wszystkie wysiłki zarządu uczelni zmiernają do tego, by Politechnikę jak najszybciej przenieść z powrotem do stolicy.

Wydziały geodezji i chemii będą od razu na Pradze przy ul. Boremskiej (w gmachu Szpitala Przemienienia Pańskiego) ze względu na konieczność użytkowania znajdujących się na Pradze urządzeń laboratoryjnych dla wydziału chemicznego. Wydział geodezji również znajdzie tam pomieszczenie jako mniej liczny od innych. Najgorzej przedstawia się sprawa zorganizowania wydziału mechanicznego ze względu na brak odpowiednich sil naukowych.

Według ogólnych projektów Politechnika Warszawska pracować będzie w Lublinie do jesieni b. r. W ciągu ferii letnich odbędzie się prawdopodobnie przeprowadzka do Warszawy. W budżecie uczelni istnieje kwota 5 milionów zł. na odbudowę najmniej zniszczonych gmachów Politechniki w Warszawie. Projektuje się użytkowanie gmachów Szkoły Głównej Handlowej i Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego. Oczywiście przeprowadzka Politechniki jest uzależniona od wielu okoliczności: czy będzie można zakwaterować w Warszawie profesorów i studentów, czy wszystkie wydziały znajdą odpowiednie pomieszczenie itp.

Jest rzeczą możliwą, że jeszcze w następnym roku nie wszystkie wydziały przeprowadzą się do stolicy.

W każdym razie dwa wydziały: architek-

tury i inżynierii będą musiały być w Warszawie, ponieważ te wydziały są ściśle związane z akcją odbudowy stolicy i tam musi nastąpić koncentracja wybitnych sił technicznych z dziedziny budownictwa.

Natomiast jest rzeczą możliwą, że wydziały: elektryczny i mechaniczny będą przeniesione do Łodzi, gdzie istnieją pracownie naukowe i laboratoria dla tych wydziałów.

Najważniejszym atutem Politechniki Warszawskiej jest radosny fakt, że wojna spowodowała niewielkie straty w gronie profesorskim. Obecnie w Lublinie zespół profesorski jest bardzo szczupły, ponieważ większość profesorów przebywa w miejscowościach podwarszawskich, gdzie czekali na powrót do Warszawy. Jednakże w miarę organizowania poszczególnych wydziałów profesorowie zgłaszają się na swoje katedry.

Studentów zapisanych na Politechnikę 500, lecz codziennie napływają nowi. Znaczna większość stanowią studenci I roku. Część studiowała w Warszawie, część we Lwowie. Tym zalicza się lata studiów, a w każdym razie poszczególne przedmioty. Studenci przyjeżdżają z najdalszych okolic. Jest dużo młodzieży wiejskiej. Absolwenci średnich szkół technicznych z okresu okupacji niemieckiej są przyjmowani warunkowo — w ciągu jednego semestru muszą uzupełnić braki. Wpisy na Politechnikę przedłużono do 1 marca. Jeżeli na którymś z wydziałów komplet wykrocy poza pojemność sal wykładowych, będą zorganizowane drugie komplety.

1-sza rocznica Lubelskiej Rady Narodowej

W dniu 18 lutego b. r. święciła Wojewódzka Rada Narodowa w Lublinie rocznicę swego powstania. Z tego powodu przytoczymy pokrótce jej historię.

Dnia 18 lutego 1944 r. w nocy, w Rucie Kijańskiej została zawiązana konspiracyjna WRN., złożona z przedstawicieli PPR, PPS i Str. Ludowego. W ciężkich warunkach, gdy na oczach społeczeństwa lubelskiego dymili kominy krematorium Majdanka, gdy po torach toczyły się wagony z ofiarami przeznaczonymi na zagładę, gdy po wsiach i mi-

steczach jeździły grupy żandarmów pacyfikujące nasz kraj, powstała WRN., której członkowie zadokumentowali gotowość walki o lepsze, sprawiedliwe Jutro Polski demokratycznej. Z chwilą oswobodzenia kraju przez posuwające się w zwycięskim marszu wojska Armii Czerwonej, przystąpiła WRN w Lublinie znów do pracy — tym razem już jawnie.

Sprawozdanie z odbywających się jeszcze obrad VIII plenarnego posiedzenia Wojewódzkiej Rady Narodowej podamy po ich zakończeniu. (RM)

Zarząd Politechniki czyni usilne starania, by stworzyć bursę dla młodzieży. Wielką troską jest wyżywienie młodzieży. Ministerstwo Poczt i Telegrafu przeznaczyło 400 stypendiów po 500 zł. miesięcznie. Stypendyści znajdują się pod nadzorem komisji wydziałowych, które będą kontrolować ich postępy w nauce. Gdy będzie chodziło o prawa do stypendiów — opinię wyda Bratnia Pomoc, która rozpoczęła swoją działalność w dniu 12 b. m., stawiając jako najważniejsze swoje zadanie sprawę stworzenia domu akademickiego i stolówki koleżeńskie.

Politechnika Warszawska zajmuje w Lublinie dwa gmachy: przy ul. Długosza 2, gdzie mieszczą się sale wykładowe oraz przy ul. Leszczyńskiego 70, gdzie będzie dom profesorski i dom akademicki. Potrzebny jest przynajmniej jeszcze jeden gmach dla zakładów naukowych. Zaapelowano do zakładów przemysłowych o dostarczenie materiałów naukowych. Przed paru dniami uradowani studenci przynieśli ofiarowaną modele odlewnicze do wykładow z technologii metali. Niewątpliwie znajdzie się więcej placówek przemysłowych, które ofiarnie pomogą Politechnice w stworzeniu podstawowych zakładów do kształcenia sił technicznych.

W państwie, myślącym poważnie o wielkiej przyszłości gospodarczej i cywilizacyjnej, potrzeby Politechniki muszą zajmować pierwsze miejsce w hierarchii wszystkich potrzeb społecznych.

Z warszawskiego teatru rewii

W ostatnim tygodniu mieliśmy możliwość oglądać występy Warszawskiego Teatru Rewii, pozostającego pod kierownictwem Tadeusza Sutta. Kto śledzi działalność tego zespołu, ten bezsprzecznie uzna, że wszyscy artyści robią szybkie postępy. Duet Sutt jest parą akrobatyczno-taneczną, celującą w takich numerach, jak „Pogoda i burza”, „Pantera”, „Serenada”. Duet Pankowskich doskonale reprezentuje taniec ludowy. Groteskę taneczną odtwarzają Matuszewski i Patkowski bardzo udanie. Jeżeli chodzi o śpiew, to wyróżniają się przede wszystkim Zluta Kryniczanka i Lidia Machan. Kryniczanka jest na scenie bezpośrednia, wesoła i podoba się publiczności. Ostatnio zespół Sutta wzbogacił się o dwie siły artystyczne, w osobach Mieczysława Fogga i Aleksandra Suchcickiego. Foga wszyscy znamy, jest on dzisiejsz najpopularniejszym piosenkarzem, Suchcicki zdobywa sobie coraz większe u-

znanie. Konferansjerką i monolog prowadzi Jerzy Darski, akompanuje L. Grudziński. Układ nowego programu nie nasuwa krytycznych uwag. Jan Zarzycki.

Koncert muzyki francuskiej

W czwartek 22 b. m. o godz. 16-iej odbędzie się w sali Instytutu Muzycznego w Lublinie koncert, poświęcony muzyce francuskiej, — piąty z kolei z cyklu koncertów, organizowanych staraniem Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki. Na program składają się utwory Rameau, Saint-Saensa, Debussyego, Ravela, Ledlaira itd. W wyjątkowo ciekawym tym koncercie wezmą udział: Janina Kelles-Krauze, pianista Kiejstut Baciewicz i znakomita skrzypaczka Grażyna Baciewiczówna, która swymi występami na koncertach symfonicznych w Paryżu, Londynie i in. stolicach Europy zdobyła sobie szeroki rozgłos.

Do wiadomości abonentów telefonicznych

W związku z przenoszeniem urzędów oraz zmianą miejsca zamieszkania osób prywatnych. Dy-

Naczelna Dyrekcja Państwowego Monopoliu Spirytusowego, Lublin, Bernardyńska 15, podaje do wiadomości wszystkim zarządom i kierownikom górszeln rolniczych i przemysłowych oraz zakładów przetwarzających spirytus, oswo-bodzonych z pod okupacji niemieckiej po 1 stycznia 1945 r., iż cała produkcja i przerób spirytusu odbywać się może jedynie na zasadzie obowiązujących przepisów w tej mierze z przed września 1939 r. Kierownicy nieczynnych i będących w ruchu zakładów przemysłu spirytusowego, winni są na dzień wyjścia okupanta sporządzić protokółowy szczegółowy remanent posiadanych zapasów fabrykatów, półfabrykatów, surowca i środków pomocniczych produkcji.

Protokół taki winien być podpisany przez zarząd zakładu oraz dwóch świadków.

Wydawanie spirytusu i wyrobów spirytusowych może odbywać się wyłącznie na mocy poleceń wydanych przez Dyrekcję P. M. S.

Odbiór spirytusu winien być pokwitowany każdorazowo przez odbiorcę a w wypadku, gdy odbiorca jest wojskowy, należy zanotować numer jednostki wojskowej i poczty Polowej.

Dyrektor — J. Kuroczycki

rekcja Okręgu Poczt i Telegrafu w Lublinie przypomina:

1) W wypadku opuszczenia lokalu, w którym znajdują się urządzenia telefoniczne, należy zawiadomić o tym — w Lublinie Zarząd Telefonów Lubelskich ul. Staszica 14a, w innych miejscowościach najbliższą centralę telefoniczną.

Do czasu przekazania urządzeń telefonicznych Zarządowi Telefonów, za jego całość odpowiada abonent.

2) Przekazywanie aparatów telefonicznych innym instytucjom lub osobom bez zezwolenia Zarządu Telefonów — jest niedozwolone.

3) W stosunku do osób, które nie stosują się do powyższego, wszczęte zostanie postępowanie prawne.

Lublin, dnia 13 lutego 1945 r.

Dyrekcja O. P. i T. Lublin.

Kurs dla rzemieślników

Instytut Doskonalenia Zawodowego dla rzemieślników organizuje 2-u miesięczny kurs przygotowawczy do egzaminu czeladniczego dla tych wszystkich rzemieślników, którzy nie ukończyli Szkoły Zawodowej Dokształcającej.

Zgłoszenia przyjmują sekretariat instytutu przy ul. Żłotej nr. 2, m. 8 (za bramą krakowską) co dzień, w godzinach od 11 do 13-iej.

Opieka nad byłymi jeńcami

Proszeni jesteśmy ze sfer wojskowych o przypomnienie, że opiekę nad byłymi jeńcami wyzwolonymi z niewoli niemieckiej, z wyjątkiem Polaków, sprawuje Armia Czerwona, nad Polakami zaś — Wojsko Polskie. Mieszkańcy Lublina powinni licznie przybywających do naszego miasta uwolnionych jeńców — cudzoziemców skierowywać do Komendy Miasta.

Francuzi wdzięczni Polakom

Do redakcji naszej zgłosili się dwaj oficerowie francuscy: por. Salliard i por. Berrod z prośbą o umieszczenie podziękowania społeczeństwu polskiemu i PCK za serdeczną pomoc okazaną obywatelom francuskim, którzy znaleźli się na naszej ziemi po uwolnieniu z obozów jeńców wojennych i koncentracyjnych. W dowód wdzięczności i celem przyrzeczenia się do rozpowszechniania znajomości języka francuskiego, por. Salliard i por. Berrod zgłosili gotowość udzielania bezpłatnie lekcji swej mowy ojczystej naszym dzieciom względnie dorosłym, którzy zgłaszają się do naszej redakcji. „Gazeta Lubelska” pośredniczy w tej sprawie.

Zawiadomienie

Naczelna Dyrekcja Państwowego Monopoliu Spirytusowego zawiadamia, że od dnia 16 lutego 1945 r. we wszystkich sprawach dotyczących produkcji i obrotu spirytusem oraz gotowych wyrobów monopolowych, należy zwracać się do Dyrekcji P. M. S. Warszawa-Praga, ul. Żąbkowska 27.

W biurze mieszkaniowym

Tłok, jak to normalnie bywa w takich instytucjach. Różni ludzie: widać czapkę kolejarza obok modnego kapelusika, założonego z wdziękiem na jedno ucho — obok zniszczonej cyklistówki — zielone rogatki wojskowych.

— Proszę pana, już tydzień czekam na przydział — co mam robić?

— Proszę pana, obywatelu, panie referencie — ciągle się powtarza. Uwagę moją zwrócił starszy jegomość w okularach zrozpaczonego wzrokiem, zmierzwił w łosie i przekroczył conym na bok krawatem.

— Drogi panie referencie, proszę mnie wysłuchać, tu chodzi o moje życie!

— Chociaż ów interesant nie stał w kolejce, od razu dopuszczono go do głosu. No, bo jakże, jeśli chodzi o życie...

Nieszczęśliwiec drzącym głosem zaczął swą tragiczną opowieść:

— Dostałem przydział na pokój. Zadawany, z urzędową kartką w ręku udałem się pod wskazany adres. Otworzę, pokój jest, tylko od podłogi do sufitu zawalony meblami walizami i innymi gratami gospodarza. Al ja, człowiek spokojny nie chcę kłótni, jakoś ustawiłem łóżko. Gospodyni patrzyła na mnie, jak na zbrodniarza. Nie mówiła, ale w duchu szykowała mi straszną niespodziankę. Wyszedłem na miasto — wracam, a tu od drzwi wita mnie ujadanie... — Panie referencie, psa sprowadzili, ale to takiego, jak cielak! Do kuchni wejść nie mogę, bo zaraz wilczur rzuci się na mnie — nie myję się, nie jem — ratujcie!

Referent spojrzal na niego ze współczuciem i zawolał milicjanta. — Proszę wprowadzić tego pana do mieszkania! Jeśli nie będą chcieli usunąć psa — zagrożić zastrzeżeniem go.

Milicjant poprawił karabin na ramieniu — wychodzą.

Czekalam na załatwienie swojej sprawy pół godziny, godzinę... Po upływie jeszcze pewnego czasu wszczęł się dziwny ruch przy wejściu: widzę znajome twarze. Aha, jest ów pan a niemniej nieszczęśliwym miną, milicjant, prowadzący na smyczy groźnie warczącego wilczura i nowa postać — rozmiarów sporej szafy do ubrania z czerwonym obliczem — gospodyni mieszkania. Biedny referent, ujrawszy to całe towarzystwo, zbladł.

— Panie referencie, odezwiała się tubalnym głosem miła kobieta, oddałam pokój, ale do kuchni nikogo nie wpuszczę, jak tu żywać stoję!

— Ale proszę pani, przecież ten pan chciał się tylko umyć i ugotować cośkolwiek, może się przecież pogodzić!

— Jak się pogodzić, ryknęła, jest nas dwóch samotne kobiety, mamy pokój z kuchnią, ale w kuchni wszystko robimy, nie dopuścimy mężczyzny do siebie!

— Przecież ten pan nie ma żadnych złych zamiarów, próbuje tłumaczyć referent.

— Nie puszcze i koniec, moja część dziewczę nie pozwala mi na to! — przerwała.

Powstał zgłęk, kobieta krzyczała, milicjant próbował coś mówić, inni interesanci także chcieli wyrazić swoje zdanie, pies szczełał...

Referent chwiał się na nogach, wyszedł, zaczął świeżym powietrzem. I ja ucieklam. Przyjdę do biura mieszkaniowego jutro.

Jadwiga Doregowska